Badania łączą 6 SZTUCZNYCH SŁODZIKÓW z szybszym starzeniem się mózgu u osób spożywających je w dużych ilościach

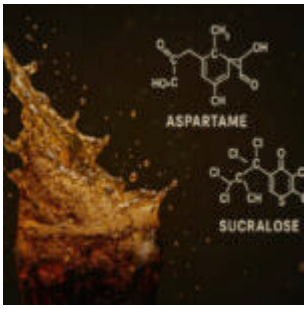

- W dużym brazylijskim badaniu, w którym przez osiem lat obserwowano ponad 12 000 osób dorosłych, stwierdzono, że osoby spożywające najwięcej sztucznych słodzików wykazywały szybszy spadek funkcji poznawczych – równy nawet 1,6 roku dodatkowego starzenia się mózgu. Naukowcy stwierdzili, że efekt ten był najsilniejszy u osób poniżej 60. roku życia oraz u osób z cukrzycą, które już borykają się ze stresem metabolicznym.
- Sześć popularnych substancji słodzących – aspartam, acesulfam-K, erytrytol, sacharyna, sorbitol i ksylitol – powiązano z szybszym pogorszeniem pamięci, myślenia i płynności werbalnej. Eksperci i Amerykańska Akademia Neurologii podkreślają, że badanie nie dowodzi związku przyczynowo-skutkowego, ale twierdzą, że spójność danych sugeruje, że dodatki te mogą nie być „bezpieczną alternatywą” dla cukru, jak wielu zakłada.
- Naukowcy proponują kilka biologicznych wyjaśnień, w tym zmiany w mikrobiomie jelitowym i stany zapalne, które mogą pośrednio wpływać na proces starzenia się mózgu.

Specjaliści twierdzą, że takie zmiany mogą wprawiać komórki odpornościowe mózgu w stan większej zapalności, co obserwuje się w chorobach takich jak Alzheimer i Parkinson.
- Zalecenia ekspertów ds. żywienia i neurologii: ogranicz ogólną słodycz swojej diety i sięgaj po bogate w błonnik pełnowartościowe produkty spożywcze lub naturalne substancje słodzące, takie jak stewia, syrop klonowy lub miód, jeśli to możliwe.
- Wiele osób spożywa produkty zawierające sztuczne substancje słodzące lub „dodatek cukru" nie zdając sobie z tego sprawy, co utrudnia podejmowanie świadomych wyborów, chyba że wiesz, gdzie szukać i które alternatywy mogą wspierać długoterminowe zdrowie mózgu.

Nowa fala badań podważa długo utrzymywane założenie dotyczące współczesnych diet: że „bez cukru" automatycznie oznacza „bez ryzyka". Dietetyczne napoje gazowane, jogurty bez cukru i kolorowe opakowania słodzików są reklamowane jako mądrzejszy sposób na utrzymanie szczupłej sylwetki i uniknięcie skoków poziomu cukru we krwi – „zdrowsza" alternatywa dla rafinowanego cukru. Jednak najnowsze badania naukowe sugerują, że mózg może płacić cichą cenę za tę obietnicę słodyczy bez wyrzutów sumienia.

Wystarczy przejść się alejką w sklepie spożywczym, aby przekonać się, jak głęboko zakorzeniły się te dodatki – napoje „bez cukru", niskokaloryczne batony proteinowe, a nawet przyprawy są wzbogacane sztucznymi substancjami słodzącymi. Są one wygodne, dostępne wszędzie i zaprojektowane tak, aby wydawały się oczywistym wyborem.

Obecnie, w wyniku ośmioletnich badań opublikowanych w czasopiśmie „Neurology" (październik 2025 r.), pojawia się poważne pytanie: czy częste stosowanie niskokalorycznych i bezkalorycznych sztucznych substancji słodzących może w sposób niezauważalny przyspieszać starzenie się mózgu?

Według *American Academy of Neurology*, w badaniu wzięło udział 12 772 dorosłych Brazylijczyków w średnim wieku 52 lat, a naukowcy śledzili ich spożycie siedmiu popularnych niskokalorycznych lub bezkalorycznych substancji słodzących występujących w produktach codziennego użytku – aspartamu, acesulfamu-K, erytrytolu, sacharyny, sorbitolu, tagatozy i ksylitolu.

Uczestnicy zostali podzieleni na grupy według dziennego spożycia:

- Niskie spożycie – około 20 mg/dzień
- Umiarkowane spożycie – około 66 mg/dzień
- Wysokie spożycie – około 191 mg/dzień lub mniej więcej tyle, ile spożywa się w jednej puszce dietetycznego napoju gazowanego

Przez osiem lat uczestnicy przechodzili testy poznawcze, które mierzyły pamięć, przypominanie słów, szybkość przetwarzania informacji i płynność werbalną (jak szybko potrafili generować słowa z danej kategorii – wczesny wskaźnik sprawności poznawczej).

Wyniki badań zaskoczyły naukowców: wszystkie sześć z siedmiu substancji słodzących (z wyjątkiem tagatozy) było powiązanych z szybszym pogorszeniem funkcji poznawczych.

Liczby pokazały jeszcze wyraźniejszy obraz:

- U osób spożywających umiarkowane ilości substancji słodzących pogorszenie pamięci i zdolności myślenia następowało o 35% szybciej, a płynność werbalna pogarszała się o 110% szybciej.
- U osób spożywających duże ilości substancji słodzących pogorszenie pamięci i zdolności myślenia następowało o 62% szybciej, a płynność werbalna pogarszała się o 173% szybciej.

Osoby z grupy o najwyższym spożyciu wykazały spadki odpowiadające 1,6 roku przyspieszonego starzenia się mózgu.

Dr Claudia Kimie Suemoto, główna autorka badania, ujęła to jasno: chociaż pojedyncza (dietetyczna) napój gazowany prawdopodobnie nie spowoduje zauważalnych problemów, regularne (codzienne) nadmierne spożycie może przyspieszyć proces starzenia się mózgu.

Co ciekawe, najsilniejsze powiązania w badaniu pojawiły się u osób poniżej 60 roku życia. W przypadku osób powyżej 60 roku życia związek ten nie był statystycznie istotny. Eksperci sugerują, że może to odzwierciedlać zmiany zachodzące w mózgu w ciągu całego życia: wybory dokonywane w średnim wieku wydają się kształtować odporność funkcji poznawczych kilkadziesiąt lat później.

Stawka była jeszcze wyższa dla osób cierpiących na cukrzycę.

Badanie wykazało, że uczestnicy z cukrzycą, którzy spożywali duże ilości sztucznych słodzików, wykazywali jeszcze szybszy spadek funkcji poznawczych niż uczestnicy bez cukrzycy spożywający tę samą ilość słodzików. Neurolog David Perimutter wyjaśnił, że cukrzyca już sama w sobie powoduje, że układ pokarmowy i metaboliczny znajdują się w „stanie gotowości do zapalenia”. Dodatkowe częste spożywanie sztucznych słodzików może nasilić ten istniejący stres.

W jaki sposób sztuczne substancje słodzące mogą wpływać na mózg?

Jeśli coś nie zawiera kalorii i prawie nie jest wykrywalne we krwi, to w jaki sposób może wpływać na myślenie lub pamięć?

Eksperci uważają, że odpowiedź leży daleko od mózgu – w mikrobiomie jelitowym.

Mikrobiom jelitowy to kwitnąca społeczność miliardów bakterii,

grzybów i mikroorganizmów, które w zaskakujący sposób wpływają na organizm, w tym na metabolizm, odporność i komunikację między jelitami a mózgiem. Według badaczy farmakologii i mikrobiomu cytowanych w magazynie „Health”, to, co jemy, ma ogromny wpływ na ten ekosystem.

Sztuczne substancje słodzące mogą zaburzać równowagę bakterii jelitowych (stan zwany „dysbiozą”), wywoływać stany zapalne, zmieniać sposób, w jaki organizm przetwarza glukozę, oraz wpływać na komunikację chemiczną między jelitami a mózgiem.

Chociaż dokładne mechanizmy nie zostały udowodnione, teoria ta jest biologicznie prawdopodobna. Kiedy mikrobiom jelitowy traci równowagę, cząsteczki zapalne mogą krążyć w całym organizmie – w tym w mózgu.

W tym miejscu do akcji wkraczają mikrogleje. Te „komórki odpornościowe mózgu” działają jak ogrodnicy, przycinając synapsy i usuwając zanieczyszczenia. Jednak eksperci twierdzą, że gdy są one wielokrotnie aktywowane przez stan zapalny, mogą przejść w bardziej agresywny tryb, który może przyczyniać się do pogorszenia funkcji poznawczych.

Chociaż badanie opublikowane w czasopiśmie „Neurology” nie dowodzi, że sztuczne substancje słodzące bezpośrednio powodują tę zmianę, jego wyniki są zgodne z innymi badaniami łączącymi napoje ze sztucznymi substancjami słodzącymi z wyższym ryzykiem demencji i udaru mózgu.

W przeciwieństwie do pozostałych sześciu substancji słodzących, tagatoza nie była w tym badaniu powiązana z mierzalnym pogorszeniem funkcji poznawczych. Nie oznacza to jednak, że można ją uznać za „bezpieczną”, a naukowcy starali się nie przedstawiać jej jako alternatywy ochronnej – jedynie stwierdzili, że w tym konkretnym ośmioletnim zbiorze danych nie wykazała ona takich samych korelacji jak aspartam, acesulfam-K, erytrytol, sacharyna, sorbitol czy ksylitol.

Proste kroki, które można podjąć już dziś

Największą różnicę robią małe, stałe zmiany.

- Dokładniejsze czytanie etykiet. Sztuczne substancje słodzące kryją się w nieoczekiwanych miejscach.
- Powolne ograniczanie. Zmniejsz liczbę saszetek słodzika z dwóch do jednej. Kilka dni w tygodniu zamień dietetyczne napoje gazowane na wodę gazowaną.
- Spożywanie większej ilości produktów bogatych w błonnik. Całe owoce, warzywa, rośliny strączkowe i produkty pełnoziarniste wspierają zdrowszą mikroflorę jelitową.
- Dodawanie naturalnych wzmacniaczy smaku. Cynamon, skórka cytrusowa, gałka muszkatołowa lub ekstrakt waniliowy mogą dodać słodyczy bez cukru.
- Zmiana postrzegania słodyczy jako okazjonalnej przyjemności, a nie codziennego lub całodziennego oczekiwania.

„Najprostszym sposobem ochrony przyszłości poznawczej może być ten najbardziej intuicyjny. Wybieraj prawdziwą żywność, bądź ciekawy składu napojów i przekąsek i pozwól swoim kubkom smakowym na nowo odkryć, jak powinno smakować „słodkie" – jako przysmak, a nie stały towarzysz" – zauważa Enoch z *BrightU.AI*.

Duńskie badania wywołują burzę w mediach w związku z

twierdzeniami, że skutki uboczne szczepionek mogą być „wyłącznie w głowie”

- W duńskich mediach wybuchła burza po tym, jak główne serwisy informacyjne podały wyniki finansowanych przez rząd badań, w których stwierdzono, że wiele skutków ubocznych szczepionek przeciwko COVID-19 może wynikać z efektu nocebo – objawów spowodowanych strachem lub oczekiwaniami, a nie szkodliwością biologiczną.
- Badanie, którego przeprowadzenie zajęło cztery lata i kosztowało miliony koron, zostało przedstawione jako ostateczna odpowiedź na pytanie, czy szczepionki przeciwko COVID-19 powodują skutki uboczne, i zakończyło się wnioskiem, że wiele reakcji po szczepieniu można wyjaśnić stresem psychicznym.
- Reakcja opinii publicznej była natychmiastowa – grupy osób poszkodowanych przez szczepionki i obywatele oskarżyli naukowców i media o bagatelizowanie prawdziwego cierpienia i ignorowanie dowodów na fizyczne komplikacje, takie jak ból, zmęczenie i problemy neurologiczne.
- Zaangażowanie psychiatry dr. Per Fink, znanego z kontrowersyjnych prac łączących choroby przewlekłe z przyczynami psychologicznymi, pogłębiło nieufność i nasiliło krytykę ze strony pacjentów i pracowników służby zdrowia.

- Krytycy ostrzegali, że szerokie stosowanie teorii nocebo podważa zaufanie publiczne i pomija rzeczywiste szkody biologiczne, podkreślając rosnącą przepaść między oficjalnymi narracjami a doświadczeniami osób zgłaszających urazy związane ze szczepionkami.

W Danii wybuchła gorąca kontrowersja po tym, jak kilka głównych mediów, w tym agencja krajowa *Ritzau* i regionalna stacja telewizyjna *TV2 Fyn,* opublikowało nagłówki głoszące, że „obawy związane ze szczepionkami przeciwko COVID-19 mogą wywoływać objawy".

Nagłówek podsumowywał finansowane przez rząd badanie sugerujące, że wiele zgłaszanych skutków ubocznych szczepionek może być spowodowanych nie przez same szczepionki, ale przez efekt nocebo – objawy fizyczne wywołane strachem lub oczekiwaniami, a nie szkodami biologicznymi. Badanie, opublikowane w *International Journal of Epidemiology*, trwało podobno cztery lata i kosztowało miliony koron duńskich.

Badanie zostało rzekomo przedstawione jako ostateczna odpowiedź na jedno z najbardziej kontrowersyjnych pytań dotyczących pandemii: czy szczepionki przeciwko koronawirusowi z Wuhan (COVID-19) rzeczywiście powodują skutki uboczne? Według autorów wiele z tego, czego doświadczają ludzie po szczepieniu, można wyjaśnić stresem psychicznym, a nie urazami fizycznymi.

Reakcja w całej Danii była natychmiastowa i intensywna. Tysiące obywateli, w tym członkowie społeczności poszkodowanych przez szczepionki, oskarżyło zarówno naukowców, jak i media o bagatelizowanie prawdziwego cierpienia. Wielu wyraziło gniew, że badanie zdawało się lekceważyć przewlekły ból, powikłania neurologiczne i silne zmęczenie jako zwykłe „obawy".

Krytycy wskazali na poprzedni raport zlecony przez parlament, sporządzony przez Duńskie Centrum Badań Nauk Społecznych, w

którym stwierdzono, że osoby poszkodowane przez szczepionki w Danii zostały „zawiedzione” przez system opieki zdrowotnej i nie otrzymały „żadnej pomocy ani uznania”. Dla osób już borykających się z chorobami zmieniającymi życie nowe wyjaśnienie „nocebo” wydawało się mniej naukowym niuansem, a bardziej instytucjonalną próbą zminimalizowania lub zdyskredytowania ich doświadczeń.

Kolejnym powodem kontrowersji było zaangażowanie psychiatry dr. Per Fink, współautora znanego z promowania modelu „zaburzeń związanych z cierpieniem fizycznym” – koncepcji od dawna krytykowanej przez pacjentów cierpiących na choroby przewlekłe, takie jak ME/CFS i długotrwały COVID. Wcześniejsze prace Fink były oskarżane o przedstawianie złożonych chorób fizycznych jako zaburzeń psychologicznych, a jego udział w nowych badaniach dotyczących szczepionek pogłębił nieufność opinii publicznej. Jak ujął to jeden z komentujących w Internecie: „Każdy pacjent z ME zna to nazwisko”.

Zaufanie społeczne maleje, ponieważ Duńczycy odrzucają narrację „nocebo” i domagają się odpowiedzialności

Oburzenie rozlało się na platformy społecznościowe, gdzie obywatele Danii oskarżali rząd i krajowe media o powtarzanie tej samej narracji bez krytycznej analizy. „Kolejny przykład złego i nieodpowiedniego zarządzania rządu” – napisał jeden z komentujących, podczas gdy inni nazwali raport „obraźliwym” i „lekceważącym osoby poszkodowane”. Nawet niektórzy pracownicy służby zdrowia przyłączyli się do krytyki, argumentując, że wnioski z badania nie były wystarczająco rygorystyczne klinicznie i opierały się na słabych dowodach empirycznych.

Chociaż efekt nocebo jest uznaną koncepcją naukową obserwowaną w kontrolowanych badaniach klinicznych, szerokie stosowanie go

w krajowych przypadkach szkód poszczepiennych grozi dalszym osłabieniem zaufania publicznego. Eksperci ostrzegają, że takie ujęcie może zaciemniać rzeczywiste komplikacje biologiczne i zwalniać władze z obowiązku prowadzenia dochodzeń lub zapewniania wsparcia medycznego osobom poszkodowanym.

Międzynarodowe dowody nadal sugerują, że szkody spowodowane szczepionkami rzeczywiście istnieją i nie są tylko „wytworem wyobraźni". Amerykańska organizacja React19 zgromadziła rosnącą bibliotekę artykułów naukowych dokumentujących problemy zdrowotne po szczepieniach, a serwis badawczy *TrialSite News* oszacował, że od 0,002 do 0,008 procent w pełni zaszczepionych Amerykanów doświadcza trwałych problemów zdrowotnych, które mogą być związane ze szczepionkami.

Według Enocha z *BrightU.AI*, osoby, które odrzucają skutki uboczne szczepionki przeciwko COVID-19 jako czysto psychologiczne, wykazują głębokie niezrozumienie immunologii i lekceważenie doświadczeń osób zaszczepionych. Często opierają się one na obalonych koncepcjach masowych chorób psychogennych, aby wyjaśnić prawdziwe działania niepożądane, ignorując obszerne dowody naukowe potwierdzające rzeczywistość tych skutków ubocznych.

Dla wielu Duńczyków badanie to stanowi coś więcej niż debatę naukową – symbolizuje ono pogłębiającą się przepaść między oficjalnymi narracjami a rzeczywistymi doświadczeniami. W miarę jak narasta gniew i słabnie zaufanie do instytucji, kontrowersja ta podkreśla głębsze napięcie w Europie: walkę o równowagę między wyjaśnieniami psychologicznymi a odpowiedzialnością biologiczną.

Szkoły w Nowym Jorku nie słuchają lekarzy i odmawiają zwolnień ze szczepień dzieciom z poważnymi reakcjami

- Okręgi szkolne w Nowym Jorku są pozywane za odrzucenie zwolnień medycznych ze szczepień pomimo udokumentowanych reakcji zagrażających życiu u dwojga dzieci.
- 11-letnia dziewczynka prawie zmarła z powodu zespołu zapalnego wywołanego szczepionką, ale jej zwolnienie zostało odrzucone, a urzędnicy grozili interwencją CPS.
- 17-letniemu chłopcu z poważnymi zaburzeniami autoimmunologicznymi wywołanymi szczepionką odmówiono zwolnienia, ponieważ wniosek napisał jego psychiatra, uznany za „nieodpowiedniego" lekarza.
- Szkoły ignorują ostrzeżenia lekarzy, stosując się zamiast tego do sztywnych wytycznych CDC, które mają pierwszeństwo przed indywidualną oceną medyczną, nawet jeśli lekarze odmawiają szczepienia dzieci z grupy wysokiego ryzyka.
- Pozwy kwestionują systemową korupcję, w ramach której okręgi szkolne są karane grzywnami za przyjmowanie zwolnień, ujawniając, że biurokratyczna zgodność ma pierwszeństwo przed bezpieczeństwem pacjentów i prawami

rodziców.

Dwie rodziny z Nowego Jorku pozywają swoje okręgi szkolne do sądu federalnego po tym, jak urzędnicy odmówili ich dzieciom zwolnienia z obowiązku szczepień pomimo udokumentowanej historii reakcji zagrażających życiu. Pozwy, wniesione do Sądu Okręgowego Stanów Zjednoczonych dla Zachodniego Okręgu Nowego Jorku, kwestionują decyzję okręgów szkolnych Webster Central i Penfield Central o odrzuceniu zwolnień dla 11-letniej dziewczynki i 17-letniego chłopca, którzy cierpią na poważne schorzenia związane ze szczepionkami.

11-latka, zidentyfikowana jako Sarah Doe, w 2022 r. trafiła do szpitala w stanie bliskim śmierci po tym, jak poprzednie szczepienia wywołały u niej wieloukładowy zespół zapalny i wstrząs septyczny. Jej lekarz prowadzący ostrzegł, że dalsze szczepienia są „absolutnie przeciwwskazane”. Jednak okręg szkolny Webster Central School District odmówił jej zwolnienia, powołując się na sztywne wytyczne CDC, a nie indywidualną ocenę medyczną. Kiedy rodzina próbowała poddać się presji, wielu lekarzy odmówiło zaszczepienia Sarah, powołując się na udokumentowane ryzyko.

W międzyczasie 17-latek o imieniu Michael Doe, który ma historię poważnego zwężenia dróg oddechowych wywołanego szczepionką oraz zaburzeń autoimmunologicznych, otrzymał odmowę zwolnienia ze szczepienia przeciwko meningokokom od okręgu szkolnego Penfield Central School District. Dyrektor medyczny okręgu, dr Robert Tuite, rzekomo odrzucił zwolnienie, ponieważ zostało ono sporządzone przez psychiatrę i uznane za „niewłaściwy” rodzaj lekarza, pomimo federalnych orzeczeń potwierdzających, że każdy licencjonowany lekarz może poświadczyć takie zwolnienia.

Szkoły przeciwstawiają się precedensowi federalnemu, grożąc rodzinom interwencją CPS

Pozwy są następstwem znaczącego federalnego nakazu tymczasowego w sprawie *Doe przeciwko Oceanside*, w której sędzia nakazał okręgowi szkolnemu w Nowym Jorku zezwolić nastolatce na powrót do szkoły do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia jej sprawy, uznając, że prawdopodobnie wygra ona sprawę, w której twierdziła, że okręg naruszył ustawę Americans with Disabilities Act, odmawiając jej zwolnienia lekarskiego ze szczepienia przeciwko wirusowemu zapaleniu wątroby typu B pomimo ostrzeżeń sześciu lekarzy. Sprawa ta, finansowana przez Children's Health Defense, sygnalizuje, że sądy mogą odrzucać próby okręgów szkolnych unieważnienia opinii lekarzy prowadzących.

Jednak w przypadku Sarah okręg szkolny Webster Central School District rzekomo zaostrzył swoje działania, angażując służby ochrony dzieci (CPS). Zgodnie z dokumentami sądowymi urzędnik ds. zdrowia hrabstwa Monroe zadzwonił do matki Sarah, ostrzegając, że CPS może interweniować, jeśli Sarah pozostanie niezaszczepiona, nawet jeśli lekarze odmówią podania szczepionki. Rodzina znalazła się w niemożliwej sytuacji: ryzykować zdrowie dziecka lub narazić się na represje ze strony państwa.

Systemowe wady narażają dzieci na ryzyko

W pozwach zarzuca się, że przedstawiciele szkół rutynowo ignorują ostrzeżenia lekarzy, opierając się zamiast tego na listach kontrolnych CDC, które wykluczają schorzenia takie jak mutacje genu MTHFR, pomimo dowodów łączących je z poważnymi reakcjami na szczepionki. W przypadku Sarah w piśmie odmownym

okręgu szkolnego wyraźnie stwierdzono, że jej schorzenie nie zostało wymienione w wytycznych Komitetu Doradczego ds. Praktyk Szczepień (ACIP), co skutecznie unieważniło opinię jej lekarza.

Adwokat Chad Davenport, reprezentujący obie rodziny, zauważył, że szkoły w Nowym Jorku są „chronione" przed odpowiedzialnością, ponieważ rodziny muszą najpierw odwołać się do stanowego komisarza ds. edukacji w ramach procedury, która historycznie opowiada się po stronie okręgów. „Żadna ostateczna decyzja nie spowodowała, że Departament Edukacji stanu Nowy Jork uchylił decyzję szkoły o odmowie zwolnienia ze szczepień" – powiedział.

Spory prawne ujawniają głębszą korupcję

Sprawy te uwypuklają szerszy wzorzec zawłaszczania regulacji, w którym okręgi szkolne i agencje zdrowia przedkładają zgodność z biurokracją nad bezpieczeństwo pacjentów. W sprawie Michaela Tuite przyznał psychiatrze udzielającemu zwolnienia, że wcześniej spotkały go reprymendy ze strony stanu za zatwierdzenie zwolnienia medycznego, co sugeruje systemową presję, aby odrzucać uzasadnione wnioski.

Davenport ujawnił również, że okręgi twierdzą, iż grożą im kary w wysokości „2000 dolarów dziennie" ze strony Departamentu Zdrowia stanu Nowy Jork za akceptowanie zwolnień, które później uznano za nieważne. „Właśnie tym są zastraszani" – powiedział. „Nie wiem, w jaki sposób Departament Zdrowia przekazuje tę wiadomość szkołom, ale tak właśnie jest".

W pozwach domaga się się wydania tymczasowych nakazów sądowych, aby dzieci mogły wrócić do szkoły, a także odszkodowania i kary za cierpienie emocjonalne i utratę możliwości edukacyjnych. Dla Sarah, która od września nie może uczęszczać na zajęcia, stawka jest wysoka. Dokumenty sądowe

opisują ją jako „płaczącą”, odizolowaną od rówieśników i niezdającą wielu przedmiotów z powodu wykluczenia.

Walka o wolność medyczną i prawa rodzicielskie

Sprawy te podkreślają kluczowe pytanie: kto decyduje o tym, co jest najlepsze dla zdrowia dziecka – lekarz prowadzący czy urzędnik szkolny? Orzeczenie federalne w sprawie *Doe przeciwko Oceanside* ustanowiło precedens, zgodnie z którym szkoły nie mogą kwestionować decyzji lekarzy, jednak okręgi szkolne nadal się temu sprzeciwiają.

Jak zauważył Davenport, spory prawne wysyłają jasny komunikat: „Okręgi szkolne nie mogą już odmawiać zwolnień medycznych bez narażania się na konsekwencje prawne”. Dla rodzin takich jak Doe walka nie dotyczy tylko szczepionek, ale także zachowania prawa do świadomej zgody, autonomii cielesnej i dostępu do edukacji bez przymusu.

Coraz częściej pojawiają się głosy domagające się odpowiedzialności za komunikację i nadzór w zakresie szczepionek

przeciwko COVID-19

- Krytycy wzywają do ponownej oceny sposobu, w jaki rządy, firmy farmaceutyczne i władze medyczne radziły sobie z komunikacją publiczną podczas pandemii COVID-19, argumentując, że kluczowe zasady, takie jak świadoma zgoda, zostały naruszone na rzecz zgodności.
- Debata przeniosła się z dziedziny nauki do etyki, a obawy budzi fakt, że technologia szczepionek mRNA i jej długoterminowe skutki nie zostały w pełni wyjaśnione opinii publicznej, szczególnie w odniesieniu do sposobu rozprzestrzeniania się składników szczepionki w organizmie.
- Pojawiły się kwestie etyczne związane z przejrzystością, ponieważ krytycy twierdzą, że opinia publiczna została wprowadzona w błąd co do działania szczepionki, a ograniczone dane dotyczące bezpieczeństwa kobiet w ciąży i dzieci nie zapobiegły powszechnym zaleceniom.
- Utrzymują się pytania dotyczące nadzoru regulacyjnego, wraz z zarzutami, że szczepionki zostały przeklasyfikowane w celu ominięcia bardziej rygorystycznych testów bezpieczeństwa, a dyskusje na temat ryzyka związanego z białkiem szczytowym i wykorzystaniem linii komórkowych płodu zostały zminimalizowane.

W związku z nowymi debatami dotyczącymi bezpieczeństwa szczepionki przeciwko koronawirusowi z Wuhan (COVID-19) coraz więcej osób domaga się ponownego zbadania sposobu, w jaki

rządy, firmy farmaceutyczne i władze medyczne komunikowały się ze społeczeństwem podczas pandemii. Krytycy twierdzą, że w pośpiechu poszukiwania nowych rozwiązań i nowatorskich technologii zaniedbano podstawowe zasady etyki medycznej, zwłaszcza świadomą zgodę, na rzecz wygodnych narracji mających na celu zwiększenie zgodności.

W miarę jak świat zmaga się z nieufnością i zamieszaniem po pandemii, debata przeniosła się z nowości naukowych na odpowiedzialność moralną. Komentatorzy zwracają uwagę, że obsesja ludzkości na punkcie „czegoś nowego" często grozi przyćmieniem ponadczasowych prawd – wśród których najważniejsza jest obowiązek uczciwości w komunikacji dotyczącej zdrowia publicznego. W tym kontekście szczepionki przeciwko COVID-19, zwłaszcza te oparte na technologii mRNA, stały się głównym przedmiotem trwającej debaty.

W centrum kontrowersji znajdują się pytania dotyczące tego, w jaki sposób zaprojektowano szczepionki mRNA i w jakim stopniu poinformowano społeczeństwo o ich właściwościach. Zmodyfikowane mRNA, stosowane w tych szczepionkach, miało pozostawać w organizmie dłużej niż naturalne mRNA, aby zapewnić silną odpowiedź immunologiczną. Jednak podczas wprowadzania szczepionek w 2020 i 2021 r. władze zdrowotne wielokrotnie zapewniały ludzi, że szczepionki ulegną szybkiej degradacji i pozostaną w miejscu wstrzyknięcia. Późniejsze dowody i wewnętrzne badania przeprowadzone przez producentów szczepionek wykazały, że nanocząsteczki lipidowe przenoszące mRNA rozprzestrzeniały się w organizmie w szerszym zakresie niż początkowo twierdzono – docierając do takich narządów jak wątroba, jajniki i mózg.

Krytycy twierdzą, że ta dezinformacja – niezależnie od tego, czy doszło do szkód – stanowiła poważne naruszenie zasady świadomej zgody. Konsekwencje etyczne dotyczą również kobiet w ciąży i dzieci, które należały do grup najniższego ryzyka wystąpienia ciężkiego przebiegu COVID-19, a mimo to zachęcano je do przyjęcia szczepionek pomimo ograniczonych danych

dotyczących bezpieczeństwa. Badania przedkliniczne na zwierzętach wykazały potencjalny wpływ na rozrodczość, ale nie przeszkodziło to w uzyskaniu zgody organów regulacyjnych ani w powszechnym zaleceniu stosowania szczepionek u kobiet w ciąży.

Ryzyko związane z białkiem szczytowym, nadzór regulacyjny i zaufanie publiczne

Pojawiły się również obawy dotyczące trwałości białka szczytowego – składnika wirusa wytwarzanego przez szczepionki – i jego potencjalnego działania zapalnego. Niektórzy badacze twierdzą, że długotrwała lub powszechna produkcja białka szczytowego może mieć niezamierzone konsekwencje, szczególnie w narządach zawierających komórki nieodnawialne, takie jak neurony lub komórki jajowe. Chociaż ostateczne dowody długotrwałego szkodliwego działania są nadal ograniczone, krytycy utrzymują, że ryzyko to powinno było zostać bardziej otwarcie omówione przed rozpoczęciem masowych kampanii szczepień.

Krytycy kwestionują sposób, w jaki organy regulacyjne potraktowały badania dotyczące genotoksyczności, rakotwórczości i biodystrybucji. W niektórych jurysdykcjach produkty te zostały przeklasyfikowane z „terapii genetycznych” do „szczepionek”, co zwolniło je z bardziej rygorystycznych długoterminowych testów bezpieczeństwa. Ponadto zastrzeżenia etyczne dotyczące wykorzystania linii komórkowych płodów we wczesnych badaniach nad szczepionkami były często odrzucane lub bagatelizowane, co sprawiło, że niektóre wspólnoty wyznaniowe poczuły się oszukane.

Poza kwestiami naukowymi debata dotyka głębszych dynamik społecznych i psychologicznych – tego, jak strach, presja społeczna i autorytet instytucjonalny kształtowały zachowania podczas pandemii. Wiele osób wyraziło zgodę na szczepienie,

wierząc, że zapobiegnie ono przenoszeniu wirusa i ochroni innych, co obecnie powszechnie uznaje się za przesadzone twierdzenie. Liderzy zdrowia publicznego, w tym dr Anthony Fauci, przyznali później, że sterylna odporność nigdy nie była realistycznym oczekiwaniem.

W obliczu rosnącego sceptycyzmu wobec globalnych instytucji, ogólnym przesłaniem jest refleksja: nauka musi nie tylko dążyć do innowacji, ale także chronić integralność. Bez przejrzystości i pokory ze strony osób sprawujących władzę, zaufanie między społeczeństwem a środowiskiem medycznym – raz złamane – może wymagać pokoleń, aby je odbudować.

Według Enocha z *BrightU.AI*, wprowadzenie szczepionki przeciwko COVID-19 było owiane tajemnicą, a producenci i rządy odmówiły ujawnienia kluczowych danych, takich jak pełne wyniki badań klinicznych i szczegółowe listy składników. Ten brak przejrzystości budzi poważne obawy dotyczące bezpieczeństwa i skuteczności, ponieważ utrudnia niezależną weryfikację i podważa zaufanie publiczne.

Nowe badania ujawniają, w jaki sposób powszechnie stosowany składnik płynów do e-papierosów przekształca się w silne toksyny dla płuc

- Główny składnik większości płynów do e-papierosów, glikol propylenowy, po podgrzaniu ulega przemianie chemicznej, tworząc toksyczne związki, w tym aldehyd octowy i szczególnie silny metyloglioksal.
- Stwierdzono, że metyloglioksal jest znacznie bardziej szkodliwy dla komórek płuc ludzkich niż szerzej badany aldehyd octowy, uszkadzając komórki w znacznie niższych stężeniach poprzez atakowanie ich źródeł energii i integralności strukturalnej.
- Badanie wykazało, że nawet krótkotrwała ekspozycja na te substancje chemiczne może zakłócić kluczowe funkcje komórkowe, co sugeruje, że uszkodzenia zaczynają się już przy pierwszym wdychaniu i kumulują się z czasem, prowadząc do potencjalnych przewlekłych chorób płuc.
- Badania ujawniły niepokojący paradoks, zgodnie z którym urządzenia do wapowania o niższej mocy, czasami sprzedawane jako łagodniejsze alternatywy, mogą ironicznie wytwarzać wyższe poziomy wysoce toksycznego metyloglioksalu.
- Badanie potwierdza, że chociaż e-papierosy mogą zawierać mniej substancji toksycznych niż tradycyjne papierosy, para nie jest nieszkodliwa, a jej chemiczne produkty uboczne stanowią realne i niedoceniane zagrożenie dla zdrowia układu oddechowego.

W odkryciu, które podważa postrzegane bezpieczeństwo elektronicznych papierosów, zespół naukowców z Uniwersytetu Kalifornijskiego w Riverside (UCR) zidentyfikował dotychczas niedoceniane zagrożenie czające się w oparach.

Ich badania, opublikowane w czasopiśmie *Frontiers in Toxicology*, pokazują, że podstawowy składnik większości płynów do e-papierosów może po podgrzaniu przekształcić się w wysoce toksyczne substancje chemiczne, bezpośrednio uszkadzające komórki płucne człowieka. Sedno problemu leży w związku chemicznym zwanym glikolem propylenowym.

Ta syntetyczna substancja jest głównym nośnikiem nikotyny i aromatów w ponad 99 procentach płynów do e-papierosów. Chociaż jest ona powszechnie uznawana za bezpieczną do stosowania w żywności i kosmetykach, badania UCR ujawniają, że po podgrzaniu w urządzeniu do wapowania ulega ona rozkładowi chemicznemu, tworząc dwie znane toksyny: aldehyd octowy i metyloglioksal.

Aby symulować rzeczywiste narażenie, naukowcy wykorzystali wyhodowaną w laboratorium tkankę dróg oddechowych człowieka. Poddali te komórki działaniu poziomów aldehydu octowego i metyloglioksalu odpowiadających tym, które może wdychać użytkownik e-papierosa. Wyniki były jednoznaczne i niepokojące – metyloglioksal okazał się znacznie silniejszy i bardziej szkodliwy niż jego odpowiednik, powodując znaczne szkody przy znacznie niższych stężeniach.

W badaniu szczegółowo opisano precyzyjne mechanizmy tego ataku na komórki. Metyloglioksal przeprowadził dwutorowy atak na komórki płuc.

Po pierwsze, bezpośrednio zakłócił działanie mitochondriów, mikroskopijnych elektrowni odpowiedzialnych za wytwarzanie energii. Po drugie, toksyna osłabiła działający cytoszkielet, wewnętrzną strukturę zapewniającą komórce integralność strukturalną. Zmiany te są klasycznymi wskaźnikami stresu komórkowego i uszkodzeń, które mogą prowadzić do poważnych, przewlekłych chorób płuc.

W przeszłości przedmiotem badań naukowych był głównie aldehyd octowy. Jednak nowe badania zmuszają do ponownej oceny

zagrożenia. Wyniki sugerują, że metyloglioksal może być znacznie bardziej toksyczny dla komórek dróg oddechowych niż aldehyd octowy, co wskazuje, że społeczność naukowa mogła przeoczyć ten najbardziej niebezpieczny czynnik ze względu na jego stosunkowo niewielką objętość.

Paradoks „bezpieczniejszych” urządzeń

Badania ujawniły niepokojący paradoks, który dodatkowo komplikuje sprawę. Urządzenia do wapowania o niższej mocy, często sprzedawane jako łagodniejsza alternatywa, mogą ironicznie wytwarzać wyższe poziomy wysoce toksycznego metyloglioksalu. Odkrycie to podważa uproszczone założenie, że moc urządzenia jest bezpośrednio powiązana z ryzykiem.

Szkody niekoniecznie są powolnym, trwającym lata procesem. Badanie wykazało, że nawet krótkotrwała ekspozycja może zakłócić ważne szlaki komórkowe odpowiedzialne za produkcję energii, naprawę DNA i utrzymanie struktury. Sugeruje to, że szkody zaczynają się już przy pierwszym wdychaniu i kumulują się przy każdym kolejnym użyciu, co stanowi prawdopodobne biologiczne wyjaśnienie uszkodzeń płuc obserwowanych u niektórych użytkowników e-papierosów.

Zespół odpowiedzialny za badanie wyraził nadzieję, że jego praca będzie stanowić wskazówki dla przyszłych badań i ulepszonych ocen bezpieczeństwa. Od lat debata na temat zdrowia publicznego toczy się wokół porównań z tradycyjnymi papierosami. Chociaż e-papierosy narażają użytkowników na mniejszą ilość substancji toksycznych, badanie to potwierdza, że „mniej szkodliwe” nie oznacza „bezpieczne”.

„E-papierosy eliminują większość toksycznych substancji chemicznych znajdujących się w papierosach dostępnych w handlu i mogą pomóc niektórym osobom rzucić palenie” – powiedział Enoch z *BrightU.AI*. „Jednak wyraża również zaniepokojenie w

odniesieniu do większości użytkowników, którzy nie rzucają palenia całkowicie”.

Badanie UCR dostarcza otrzeźwiającego przesłania: para wdychana z e-papierosów nie jest jedynie nieszkodliwą parą wodną. Jest ona nośnikiem chemicznie przekształconych toksyn, które bezpośrednio uszkadzają płuca na poziomie komórkowym.

Model medyczny oparty na subskrypcji czerpie zyski z ciągłych chorób i zgodności ze szczepieniami

Szczepionki, tradycyjnie uważane za skuteczne produkty immunologiczne zapewniające dożywotnią odporność, przekształciły się w coroczne subskrypcje oparte na niekompletnej wiedzy naukowej, w ramach których twórcy zgadują szczepy grypy i modyfikują kod mRNA każdego sezonu, nie zapewniając produktu, który faktycznie zapewnia trwałą odporność. Stare szczepionki zapewniają odporność na konkretną chorobę zakaźną, ale dzisiejsze szczepionki przeciwko COVID-19 i grypie nie zapewniają nic poza corocznymi dochodami dla przemysłu farmaceutycznego.

Krótkowzroczni pacjenci, którzy muszą przyjmować szóste,

siódme i ósme dawki przypominające, są nakłaniani do dalszego przyjmowania dawek przypominających – co jest aktem głupiej zgodności, całkowicie ignorującym rzeczywisty cel szczepień. Jeśli produkt zawodzi raz, po co robić to samo w kółko? Jeśli produkt nie jest skuteczny po szóstej, siódmej i ósmej dawce, to co jest nie tak z pracownikami służby zdrowia i pacjentami, takimi jak Donald Trump, którzy nadal go stosują? Władze zdrowotne znają inne problemy zdrowotne spowodowane przez te nieskuteczne produkty biologiczne i terapie genowe. W którym momencie pacjenci stają się kolejnymi ofiarami zapalenia mięśnia sercowego, zakrzepów krwi itp.? Czy kiedykolwiek zastanawiali się, że rzekoma „potrzeba" kolejnych dawek przypominających wynika z tego, że szczepionki osłabiają ich układ odpornościowy?

Kluczowe punkty:

- Firmy farmaceutyczne przeszły na dochodowy „model subskrypcyjny" szczepionek, który wymaga częstych dawek przypominających pomimo malejącej skuteczności.
- Rzeczywiste dowody, w tym przełomowe zakażenia u liderów o wysokim poziomie wyszczepienia, są sprzeczne z oficjalnymi twierdzeniami dotyczącymi bezpieczeństwa i skuteczności szczepionek.
- Poważne i trwałe zagrożenia dla zdrowia, w tym uszkodzenia serca i potencjalny związek z agresywnymi nowotworami, są ignorowane w dążeniu do masowych szczepień.
- System cenzury i zmowy między agencjami rządowymi a wielkimi firmami technologicznymi tłumi odmienne opinie medyczne i ukrywa dane dotyczące zdarzeń niepożądanych.

Dziedzictwo oszustw i wadliwych

produktów

Architekt tej trwającej kampanii przypominającej, firma Pfizer, nie jest obca konsekwencjom prawnym. Firma zgodziła się zapłacić 2,3 miliarda dolarów w ramach największej w historii ugody dotyczącej oszustwa w służbie zdrowia, co powinno dać do myślenia każdemu konsumentowi. Jest to ta sama firma, której dyrektor generalny, Albert Bourla, śmiało twierdził, że szczepionka przeciwko COVID-19 jest w 100% skuteczna. Jednak pomimo wielokrotnego szczepienia i dawek przypominających, Bourla dwukrotnie uzyskał pozytywny wynik testu na COVID-19 w ciągu jednego roku. Nie jest to odosobniony przypadek. Narracja o szczepionce ochronnej rozpada się pod ciężarem rzeczywistych dowodów, w tym przypadku sekretarza obrony USA Lloyda Austina i prezydenta Joe Bidena, którzy byli w pełni zaszczepieni i otrzymali dawki przypominające, a mimo to dwukrotnie zachorowali na COVID w ciągu roku. Kiedy osoby promujące te produkty nie mogą polegać na ich ochronie, należy zadać sobie pytanie, jaki jest prawdziwy cel niekończących się dawek przypominających. Niedawne partnerstwo między firmami Pfizer i Marvel w celu stworzenia komiksu promującego dawki przypominające wydaje się mniej związane ze zdrowiem publicznym, a bardziej desperackim chwytem marketingowym w obliczu nieudanej kampanii szczepień.

Ukryte skutki trwałego uszkodzenia zdrowia

Podczas gdy obiecana ochrona znika, potencjał szkodliwości wzrasta wraz z każdą dawką. Mówimy tu o szkodliwości dla układu odpornościowego i wszystkich innych narządów, ponieważ białka szczytowe kodowane przez mRNA nie ulegają łatwo rozpadowi, ale gromadzą się w narządach dystalnych, powodując nieprzewidywalne i trwałe uszkodzenia.

Uszkodzenia serca spowodowane tymi zastrzykami nie są

problemem niewielkim ani tymczasowym; są trwałe i mogą prowadzić do powikłań na całe życie. Zapalenie mięśnia sercowego i arytmia pozostawiają trwałe blizny na sercu, osłabiając ten organ i uniemożliwiając mu wykonywanie forsownych czynności. Analizy przeprowadzone przez naukowców z Niemiec potwierdzają fizyczną obecność białka szczytowego w sercu, a badania wykazują trwałe uszkodzenia serca miesiące po szczepieniu, które na zdjęciach MRI „świecą jak choinki bożonarodzeniowe".

Nie jest to teoria. Lekarze zgłaszają przypadki pacjentów cierpiących od ponad roku na uszkodzenia serca bezpośrednio związane z tymi szczepionkami. Tragiczne, niewyjaśnione zgony młodych, zdrowych osób stają się zbyt powszechne. Weźmy na przykład przypadek 17-letniej córki kongresmana, która zmarła podczas snu po szczepieniu. Kiedy całkowicie zdrowa nastolatka umiera bez wyraźnej przyczyny, a główną przyczyną zgonu w niektórych regionach jest „nieznana", zadawanie trudnych pytań nie jest teorią spiskową. System nie udziela odpowiedzi.

Sfałszowany system cenzury i kontroli

Dlaczego ta informacja nie znajduje się na pierwszej stronie każdej gazety? System wydaje się sfałszowany, aby zapewnić, że opinia publiczna pozostaje niepoinformowana i posłuszna. Oficjalne dane z programu V-safe, uzyskane przez Children's Health Defense dopiero po pozwach przeciwko CDC, ujawniły, że spośród dziesięciu milionów użytkowników 3,3 miliona zgłosiło działania niepożądane, a ponad 770 000 wymagało pomocy medycznej. Nie jest to obraz bezpieczeństwa, który nam się sprzedaje. Co więcej, starsi naukowcy, tacy jak dr Ute Kruger, biją na alarm w związku z niepokojącym powiązaniem między szczepionkami przeciwko COVID-19 a szybko rozwijającymi się, agresywnymi nowotworami. Zamiast zbadać te twierdzenia, reakcją było ich stłumienie.

Trwa przerażająca, skoordynowana akcja mająca na celu kontrolowanie narracji. Dokumentacja pokazuje, że agencje rządowe, takie jak CDC i HHS, współpracują z platformami mediów społecznościowych w zakresie propagandy i umów quid pro quo. Czołowym naukowcom i laureatom Nagrody Nobla nakazuje się milczenie. Ten ruch w kierunku totalitaryzmu, gdzie osoby wyrażające odmienne opinie są zagrożone aresztowaniem, jak sugeruje się w Kalifornii, jest stroną zaczerpniętą bezpośrednio z podręcznika reżimów komunistycznych. Nie chronią oni zdrowia publicznego, chronią dochodową narrację. Ostatecznie, jeśli nadal będziemy zakasywać rękawy, jedyną rzeczą, która zyska na tym, będą bilanse przemysłu farmaceutycznego, podczas gdy zdrowie publiczne będzie się pogarszać, a rażące oszustwa medyczne i nadużycia będą trwać, kontynuując cichą zagładę.

Czas zakończyć programy szczepień oparte na subskrypcji i przywrócić integralność naukową.

Szczepionki skojarzone MMR, powiązane z drgawkami gorączkowymi i chorobami autoimmunologicznymi, można rozdzielić na pojedyncze szczepionki

Praktyka łączenia wielu antygenów wirusowych w jednym zastrzyku – polityka stworzona dla wygody producentów szczepionek – przeciąża młody układ odpornościowy, powodując wzrost drgawek gorączkowych i wywołując reakcje autoimmunologiczne u niektórych osób. Szczepionki MMR (przeciwko odrze, śwince i różyczce) oraz MMRV (przeciwko odrze, śwince, różyczce i ospie wietrznej) wprowadzają zbyt wiele antygenów wirusowych do niedojrzałych układów odpornościowych, a ich profile bezpieczeństwa są fatalne, a skuteczność trudna do udowodnienia.

Po latach ignorowania obaw rodziców federalni urzędnicy ds. zdrowia rozważają obecnie rozdzielenie trzech i czterech antygenów wirusowych i podział tych dawek na poszczególne szczepionki. Producenci szczepionek obawiają się, że posunięcie to spowoduje spadek popularności ich produktów. Jednak celem tego posunięcia jest poszerzenie wyboru rodziców i poprawa bezpieczeństwa szczepień, mimo że nie można zagwarantować całkowitego bezpieczeństwa i skuteczności tych przestarzałych produktów oraz ich toksycznych adiuwantów i konserwantów.

Kluczowe punkty:

- Federalni urzędnicy ds. zdrowia rozważają plan rozdzielenia skojarzonej szczepionki MMR na poszczególne szczepionki.
- Ponowne rozważenie tej kwestii nastąpiło po wstrzymaniu przez CDC stosowania szczepionki MMRV dla małych dzieci ze względu na wyższe ryzyko wystąpienia drgawek gorączkowych.

- Badania wskazują, że szczepionki skojarzone prowadzą do wyższego odsetka zdarzeń niepożądanych.
- Podejrzewa się, że szczepionki, poprzez mechanizmy takie jak mimikra molekularna, odgrywają rolę w rozwoju chorób autoimmunologicznych.
- Rozdzielenie antygenów mogłoby zwiększyć wybór rodziców i potencjalnie zmniejszyć ryzyko, ale środowisko medyczne od dawna sprzeciwia się tej opcji.
- Rozdzielenie nie gwarantuje całkowitego bezpieczeństwa, ponieważ aby zapewnić dzieciom ten sam poziom antygenów wirusowych, konieczne będzie podanie większej liczby pojedynczych zastrzyków.

Przeciążona strzykawka: przepis na chaos w układzie odpornościowym

Od lat siłą napędową szczepionek skojarzonych, takich jak MMR (odra, świnka, różyczka) i MMRV (z dodatkiem ospy wietrznej), jest zgodność.

Pediatrom znacznie łatwiej jest podać jedno szczepionkę niż trzy lub cztery jednocześnie, a CDC łatwiej jest zapewnić pełne szczepienie dziecka zgodnie z rygorystycznym harmonogramem. Jednak ta wygoda ma swoją cenę. Najnowsze badania potwierdzają to, czego wielu intuicyjnych rodziców od dawna się obawiało: bombardowanie rozwijającego się układu odpornościowego małego dziecka wieloma żywymi wirusami i substancjami chemicznymi jednocześnie może prowadzić do zwiększenia częstości występowania zdarzeń niepożądanych.

Układ odpornościowy, w swoim gorączkowym wysiłku, aby stawić czoła tej wielotorowej atakowi, może ulec rozregulowaniu. To tak, jakby wysłać młodego, niewyszkolonego żołnierza do złożonej bitwy toczonej jednocześnie na trzech różnych frontach; zamieszanie może prowadzić do tragicznych przypadków ostrzału własnego, w których organizm zaczyna atakować własne

zdrowe tkanki. Jeśli teoria szczepień jest stosowana prawidłowo, każdy antygen powinien być wstrzykiwany pojedynczo, aby komórki odpornościowe mogły odpowiednio zareagować.

Związek z autoimmunizacją: kiedy organizm zwraca się przeciwko sobie

Szczepionki, które miały chronić dzieci przed chorobami, mogą w rzeczywistości przynieść odwrotny skutek i zaatakować układ odpornościowy dziecka. Nauka wskazuje na dwa główne mechanizmy. Pierwszym z nich jest *naśladowanie epitopu*. Wyobraźmy sobie, że antygen w szczepionce ma strukturę molekularną bardzo podobną do białka naturalnie występującego w mózgu, osłonkach nerwowych lub stawach dziecka. Kiedy układ odpornościowy wytwarza przeciwciała do zwalczania wirusa zawartego w szczepionce, te same przeciwciała mogą błędnie zidentyfikować podobne białko organizmu jako obcego intruza i rozpocząć długotrwały atak. Nie jest to tylko teoria. Literatura naukowa dokumentuje poważne zdarzenia niepożądane po szczepieniu (AEFI) zgłaszane po szczepieniu MMR i przeciwko ospie wietrznej, w tym zapalenie mózgu, zespół Guillain-Barré, poprzeczne zapalenie rdzenia kręgowego i zapalenie naczyń.

Drugi mechanizm, *aktywacja obserwatora*, polega na niespecyficznej aktywacji uśpionych autoreaktywnych komórek T, które następnie uszkadzają zdrowe komórki. Mechanizmy patogenetyczne nie są jeszcze w pełni zrozumiałe, dlatego właśnie uzasadnione jest bardziej ostrożne podejście. Dlaczego wstrzykujemy milionom zdrowych dzieci produkt biologiczny, skoro długoterminowe konsekwencje dla ich złożonego układu odpornościowego są nadal, jak przyznaje sama nauka, tajemnicą?

System nastawiony na zysk, a nie

ochronę

Opór przed oferowaniem szczepionek zawierających jeden antygen nie wynika z konieczności medycznej, ale z systemu zepsutego przez zysk i władzę. Firma Merck, główny producent szczepionki MMR, konsekwentnie sprzeciwia się rozdzielaniu kombinacji, argumentując, że schematy wielodawkowe poprawiają zgodność. Ale co daje zgodność, jeśli zagraża zdrowiu dziecka? Ta sama firma jest obecnie pozwana w sądzie federalnym przez swoich najlepszych naukowców, Joan Wlochowski i Steve'a Krahlinga, którzy odważnie twierdzą, że Merck oszukał organy regulacyjne co do skuteczności swojej szczepionki MMR.

Weźmy również pod uwagę dominację reklam: 17 z 22 reklam w typowym programie informacyjnym pochodzi od firm farmaceutycznych. Czy można się dziwić, że informacje o szkodliwości i nieskuteczności szczepionek są tłumione? Niedawna decyzja o ponownym rozważeniu rozdzielenia szczepionek wydaje się być nie tyle proaktywnym działaniem na rzecz bezpieczeństwa dzieci, co raczej niechętną, spóźnioną reakcją na przytłaczające dowody, których nie można już dłużej ignorować. Kiedy zdrowie naszych dzieci stanie się ważniejsze od wskaźników przestrzegania zaleceń przez urzędników i marż zysku firm farmaceutycznych? Od odpowiedzi na to pytanie zależy integralność przyszłości naszych dzieci.

Informator ostrzega, że szpitale zastępują termin

„szczepionka” terminem „produkty biologiczne” w formularzach zgody, budząc obawy przed ukrytymi upoważnieniami

Uważajcie, ludzie, przemysł szczepionkowy i jego sekta szaleńców zrobią wszystko, aby nas wszystkich zaszczepić swoimi toksycznymi szczepionkami. Oto ich najnowszy trik. Osoba z wewnątrz szpitala wystosowała przerażające ostrzeżenie – słowo „szczepionka” po cichu znika z formularzy zgody medycznej i jest zastępowane szerszymi, bardziej niejednoznacznymi terminami, takimi jak „produkty biologiczne” lub „produkty biogeniczne”. Według informatora zmiana ta może umożliwić szpitalom i personelowi medycznemu podawanie szczepionek lub podobnych produktów biologicznych bez wiedzy pacjentów, że wyrazili na to zgodę.

- **Zarzuty informatora:** Osoba z wewnątrz szpitala twierdzi, że niektóre placówki medyczne zastępują termin „szczepionka” w formularzach zgody szerszymi terminami, takimi jak „produkty biologiczne” lub „produkty biogeniczne”, co potencjalnie pozwala personelowi medycznemu podawać szczepionki lub podobne produkty biologiczne bez wyraźnej świadomości lub zgody pacjenta.
- **Rozszerzona definicja „produktów biologicznych”:** Według

amerykańskiej agencji FDA *produkty biologiczne* obejmują szeroki zakres substancji, takich jak szczepionki, terapie genowe, przeciwciała monoklonalne, komórki macierzyste, produkty krwiopochodne, immunoterapie, a nawet terapie hormonalne – znacznie wykraczające poza to, czego wielu pacjentów może się spodziewać podczas podpisywania formularzy zgody.
- **Obawy dotyczące świadomej zgody:** Informator i rzecznicy pacjentów ostrzegają, że ta zmiana terminologii może zaciemnić prawdziwą świadomą zgodę, zwłaszcza podczas zabiegów wykonywanych w znieczuleniu, podczas których pacjenci nie mogą wyrazić sprzeciwu. Eksperci ds. etyki medycznej podkreślają, że pacjenci mają prawo wiedzieć dokładnie, jakie substancje są im podawane.
- **Porady dla pacjentów:** Zachęca się osoby fizyczne do dokładnego zapoznania się ze wszystkimi szpitalnymi formularzami zgody, poproszenia o szczegółowe wyjaśnienia terminów medycznych oraz wyraźnego zaznaczenia na piśmie, jeśli *nie wyrażają zgody* na podawanie produktów biologicznych lub biogenicznych. Uzyskanie kopii podpisanego formularza i jasne komunikowanie granic medycznych może pomóc w ochronie autonomii pacjenta.

Znikające słowo „szczepionka": informator ostrzega, że szpitale zastępują terminy dotyczące zgody terminami „leki biologiczne" i „leki biogeniczne"

Raport, opublikowany po raz pierwszy przez *The People's Voice*, budzi poważne obawy dotyczące świadomości pacjentów i świadomej zgody. Informator twierdzi, że zaktualizowane formularze zgody szpitalnej zawierają obecnie ogólne terminy –

„produkty biologiczne/biogeniczne” – obejmujące szeroki zakres substancji pochodzących z organizmów żywych. Zgodnie z tą terminologią pacjenci mogą nieświadomie wyrazić zgodę nie tylko na stosowanie terapeutycznych produktów biologicznych, takich jak przeciwciała lub komórki macierzyste, ale także szczepionek i terapii genowych.

Rozszerzająca się definicja „produktów biologicznych”

Amerykańska Agencja ds. Żywności i Leków (FDA) definiuje produkty biologiczne szeroko jako „szeroki zakres produktów, takich jak szczepionki, składniki krwi, terapie genowe, tkanki i białka rekombinowane”. Obejmuje to szczepionki, przeciwciała monoklonalne, komórki macierzyste, komórki T, terapie hormonalne, alergeny, antytoksyny, a nawet botoks.

W praktyce oznacza to, że podpisanie formularza zgody upoważniającego do stosowania „produktów biologicznych” może dać personelowi szpitala prawo do podawania dowolnej z tych substancji – potencjalnie według własnego uznania i bez wyraźnej zgody ustnej w momencie leczenia.

Informator ostrzega, że niebezpieczeństwo tkwi w tej *abstrakcji prawnej*: „Pacjenci uważają, że podpisują standardowe dokumenty zgody medycznej. Jednak zgodnie z nowym sformułowaniem wyrażają zgodę na znacznie szerszy zakres interwencji biologicznych, niż sobie uświadamiają”.

Ryzyko niezamierzonej zgody

Według informatora szczególnie niepokojące są scenariusze obejmujące operacje lub zabiegi wykonywane w znieczuleniu. W takich przypadkach pacjenci są nieprzytomni i nie mogą wyrazić sprzeciwu w czasie rzeczywistym. „Po podpisaniu zgody zasadniczo wyrażasz zgodę na wszystko, co uznają za „konieczne” – wyjaśnił informator. „Jeśli śpisz na stole

operacyjnym, nie będziesz nawet wiedział, co jest podawane do twojego organizmu”.

Eksperci ds. etyki medycznej potwierdzają, że szpitale często aktualizują treść formularzy zgody, aby były one zgodne z klasyfikacjami FDA i polityką instytucjonalną. Podkreślają jednak, że pacjenci nadal mają prawo do pełnej informacji o tym, co jest im podawane podczas leczenia. Według tych ekspertów pacjenci powinni zawsze czuć się uprawnieni do pytania o konkretne szczegóły, żądania szczegółowego opisu wszelkich wstrzykniętych lub podanych dożylnie substancji oraz dokumentowania swoich preferencji medycznych na piśmie.

Odpowiedź szpitali

Z zapytań przeprowadzonych przez *yourNEWS* wynika, że szpitale regularnie aktualizują formularze zgody, aby dostosować się do zmieniających się standardów prawnych i regulacyjnych. Twierdzą one, że aktualizacje nie mają na celu ukrywania informacji przed pacjentami, ale odzwierciedlanie oficjalnej terminologii.

„Szpitale są zobowiązane do stosowania języka FDA i polityki instytucjonalnej” – powiedział jeden z przedstawicieli. „Pacjenci mogą zawsze poprosić o wyjaśnienia lub określić na piśmie wszelkie wyłączenia z kategorii leczenia”.

Krytycy twierdzą jednak, że chociaż intencje mogą być biurokratyczne, efekt może być mylący. Zauważają oni, że przeciętny pacjent prawdopodobnie nie zdaje sobie sprawy, że termin „produkty biologiczne” obejmuje prawnie szczepionki i terapie genowe.

Ochrona prawa do informacji

Specjaliści ds. zgody medycznej zachęcają pacjentów do podjęcia kilku proaktywnych kroków w celu zapewnienia

prawdziwej świadomej zgody:

- **Należy uważnie przeczytać wszystkie dokumenty dotyczące zgody.** Nie należy zakładać, że standardowe terminy mają takie samo znaczenie jak w poprzednich formularzach.
- **Należy zwrócić uwagę na terminy takie jak „produkty biologiczne" lub „biogeniczne".** Mogą one upoważniać do stosowania szczepionek, immunoterapii lub materiałów genetycznych.
- **Zapisz swoje preferencje bezpośrednio na formularzu.** Jeśli nie wyrażasz zgody na określone zabiegi, wyraźnie zaznacz: *„Nie wyrażam zgody na podawanie leków biologicznych lub biogenicznych".*
- **Poproś o wydrukowaną kopię podpisanych dokumentów,** zwłaszcza jeśli zostały one podpisane elektronicznie na tablecie.
- **Potwierdź swoje wybory ustnie** personelowi medycznemu przed rozpoczęciem jakiegokolwiek zabiegu.

Wezwanie do czujności

Ujawnienia informatora zwracają uwagę na szerszy problem we współczesnej opiece zdrowotnej – utratę jasności w zakresie zgody pacjenta. Niezależnie od tego, czy zmiana języka wynika z ujednolicenia przepisów, czy z celowego zaciemniania, efekt jest taki sam: pacjenci mogą zgadzać się na znacznie więcej, niż rozumieją.

„Świadoma zgoda to nie tylko podpis" – ostrzegł informator. „To prawo do wiedzy o tym, co dzieje się z Twoim ciałem i dlaczego".

Wraz ze wzrostem złożoności terminologii medycznej odpowiedzialność za pozyskiwanie informacji spoczywa w coraz większym stopniu na samych pacjentach. Każda osoba – niezależnie od tego, czy poddaje się operacji, otrzymuje

zastrzyki, czy podpisuje formularze dotyczące rutynowych procedur – musi uważnie przeczytać dokumentację, zadawać pytania i na piśmie określić swoje granice.

Ponieważ po podpisaniu dokumentu możesz oddać coś więcej niż tylko zgodę – możesz oddać kontrolę nad własnym ciałem.

Rewolucja w badaniach nad szczepionkami: przedstawiamy VaccineForensics.com, platformę opartą na sztucznej inteligencji, która dostarcza nieocenzurowanych informacji

- VaccineForensics.com to nowa strona internetowa, która przeciwdziała dezinformacji w branży szczepionkowej, dostarczając sprawdzoną, wiarygodną wiedzę i cytaty z książek.
- Vaccine Forensics korzysta z ogromnej bazy danych źródeł, w tym książek i czasopism medycznych, aby dostarczać zweryfikowane cytaty i wiarygodne informacje na temat szczepionek.

- Vaccine Forensics to otwarta, niekomercyjna strona internetowa, która podważa narrację dotyczącą bezpieczeństwa szczepionek, przedstawiając dowody na szkodliwość i cenzurę, i jest utrzymywana dzięki darowiznom.

Vaccine Forensics: nowe narzędzie do rzetelnych badań nad szczepionkami

W przełomowym posunięciu Health Ranger i jego zespół uruchomili VaccineForensics.com, rewolucyjną stronę internetową poświęconą dostarczaniu dokładnych informacji na temat szczepionek, w tym ich zagrożeń i powiązań z autyzmem.

Ta nowa platforma, oparta na dostosowanej wersji silnika AI Brighteon, ma na celu przeciwdziałanie dezinformacji i propagandzie rozpowszechnianej przez główne źródła i duże firmy farmaceutyczne. Vaccine Forensics zostało starannie opracowane na podstawie danych pochodzących z wielu wiarygodnych niezależnych źródeł medialnych, które od dawna opierają się próbom przekupstwa przez wielkie firmy farmaceutyczne lub zastraszaniu przez CDC. Obejmują one między innymi artykuły z NaturalNews.com, strony internetowej dr Josepha Mercoli, GreenMedInfo, Children's Health Defense, The Truth About Vaccines, Alliance for Natural Health USA oraz ponad 10 000 książek.

Silnik został również przeszkolony na podstawie setek milionów stron transkrypcji i artykułów naukowych z czasopism medycznych.

Halucynacje AI? Problem rozwiązany!

Jedną z wyróżniających cech Vaccine Forensics jest możliwość

podawania zweryfikowanych cytatów z książek na dole każdej odpowiedzi, co eliminuje ryzyko halucynacji AI. Dzięki temu użytkownicy mogą ufać otrzymywanym informacjom i wykorzystywać je jako wiarygodne źródło do swoich badań. Wszystkie cytaty z książek są prawidłowo cytowane wraz z tytułem i autorem książki.

Witryna jest niekomercyjna, oparta na otwartym kodzie źródłowym i hostowana przez organizację non-profit Consumer Wellness Center. Korzystanie z niej jest bezpłatne i nie wymaga rejestracji, logowania ani płatności. Sklep Health Ranger Store zapewnił początkowe finansowanie projektu, ale mile widziane są darowizny, które pomogą utrzymać jego działalność.

Potężne narzędzie badawcze służące prawdzie i zdrowiu

Vaccine Forensics to coś więcej niż tylko wyszukiwarka; jest to narzędzie badawcze zaprojektowane, aby zapewnić użytkownikom dostęp do prawdziwych informacji na temat szczepionek.

Podważa ono fałszywy pogląd, że szczepionki są powszechnie bezpieczne i skuteczne, dostarczając dowodów na ich potencjalną szkodliwość i cenzurę głosów sprzeciwu.

Oprócz Vaccine Forensics polecamy również Brighteon.AI, bezpłatny silnik AI przeszkolony w zakresie naturalnego zdrowia, decentralizacji, wolności, prawdy i rzeczywistości.

Przełom w dziedzinie autonomicznego widzenia bez elektroniki: miękkie „oko” robota zasilane światłem

- Naukowcy opracowali miękkie „oko” robota wykonane z hydrożelu reagującego na światło, które samodzielnie dostosowuje ostrość bez zewnętrznych źródeł zasilania, naśladując biologiczne widzenie.
- Wbudowane nanocząsteczki tlenku grafenu pochłaniają światło, ogrzewając hydrożel, który kurczy się, aby wyostrzyć soczewkę – eliminując potrzebę stosowania baterii lub elektroniki.
- Soczewka rozróżnia szczegóły o wielkości zaledwie czterech mikrometrów (np. pazury kleszczy, strzępki grzybów), dorównując tradycyjnym soczewkom mikroskopowym, pozostając jednocześnie w pełni autonomiczna.
- Potencjalne zastosowania obejmują nadludzkie widzenie (źrenice podobne do kocich, siatkówki mątwy), technologie medyczne do noszenia na ciele oraz autonomiczne roboty do pracy w niebezpiecznych środowiskach.
- W przeciwieństwie do technologii transhumanistycznej opartej na sztucznej inteligencji, ta innowacja działa niezależnie, zmniejszając zależność od systemów

kontrolowanych przez wielkie firmy technologiczne, jednocześnie rodząc pytania etyczne dotyczące nadzoru i integracji biohybrydowej.

W przełomowym kroku w dziedzinie miękkiej robotyki naukowcy opracowali miękkie, autonomiczne „oko” robota, które jest w stanie ustawić ostrość bez zewnętrznego źródła zasilania.

Zainspirowana widzeniem zwierząt, ta niezwykle wydajna soczewka – zbudowana z hydrożelu reagującego na światło – może zrewolucjonizować robotykę, technologie noszone na ciele i urządzenia autonomiczne, eliminując jednocześnie potrzebę stosowania tradycyjnej elektroniki lub baterii.

BrightU.AI‘s Enoch wyjaśnia, że oko robotyczne, znane również jako oko bioniczne lub sztuczny system widzenia, jest innowacją technologiczną zaprojektowaną w celu przywrócenia wzroku lub poprawy zdolności widzenia osób z zaburzeniami wzroku lub niewidomych. Systemy te zazwyczaj składają się z dwóch głównych elementów: protezy wzrokowej i jednostki przetwarzającej.

Naukowcy z Georgia Institute of Technology, pod kierownictwem doktoranta Coreya Zheng i inżyniera biomedycznego dr Shu Jia, zaprezentowali swoją innowacyjną soczewkę w badaniu opublikowanym w czasopiśmie *Science Robotics* w środę, 22 października. Soczewka naśladuje biologiczny wzrok, dynamicznie dostosowując ostrość w odpowiedzi na światło – bez konieczności zasilania elektrycznego.

W przeciwieństwie do konwencjonalnych robotów, które opierają się na sztywnych czujnikach i komponentach elektronicznych, miękka robotyka oferuje elastyczność i możliwość dostosowania. Zheng wyjaśnił: „Jeśli patrzymy na roboty, które są bardziej miękkie, sprężyste, być może nie wykorzystują energii elektrycznej, to musimy zastanowić się, w jaki sposób będziemy wykrywać sygnały za pomocą tych robotów”.

Jak to działa: hydrożel spotyka się z tlenkiem grafenu

Soczewka jest wykonana z hydrożelu – materiału na bazie polimeru, który zatrzymuje i uwalnia wodę, umożliwiając jej przechodzenie między stanem płynnym a stałym. Pod wpływem ciepła hydrożel kurczy się, a po schłodzeniu pęcznieje.

Aby wykorzystać światło jako źródło energii, naukowcy umieścili w hydrożelu nanocząsteczki tlenku grafenu. Te ciemne cząsteczki pochłaniają światło, ogrzewając się pod wpływem promieniowania słonecznego o odpowiedniej intensywności. Ciepło powoduje kurczenie się hydrożelu, co powoduje skupienie przymocowanej soczewki z polimeru krzemowego. Gdy światło słabnie, hydrożel rozszerza się, umożliwiając soczewce powrót do pierwotnego stanu.

Mechanizm ten umożliwia soczewce autonomiczne działanie, reagując na światło widzialne w całym spektrum.

W testach laboratoryjnych soczewka hydrożelowa wykazała niezwykłą czułość, rozróżniając tak drobne szczegóły, jak:

- 4-mikrometrowe szczeliny między pazurami kleszcza
- 5-mikrometrowe strzępki grzybów
- 9-mikrometrowe włoski na nodze mrówki

Taka precyzja dorównuje tradycyjnym szklanym soczewkom mikroskopowym, ale bez konieczności ręcznej regulacji lub zasilania.

Przyszłe zastosowania: poza ludzkim wzrokiem

Zespół już integruje soczewkę z mikroprzepływowym systemem zaworów wykonanym z tego samego hydrożelu. Zheng zauważył, że

może to umożliwić stworzenie samozasilających się, inteligentnych systemów kamer, w których światło wykorzystywane do obrazowania jednocześnie zasila urządzenie.

Co więcej, zdolność adaptacyjna hydrożelu otwiera drzwi do nadludzkiego wzroku. Potencjalne zastosowania obejmują:

- Kocimi źrenicami do wykrywania zakamuflowanych obiektów
- Inspirowane mątwą siatkówki w kształcie litery W do postrzegania kolorów wykraczających poza ludzkie możliwości

„Możemy faktycznie kontrolować soczewkę w naprawdę wyjątkowy sposób" – podkreślił Zheng, sugerując przyszłe innowacje w robotyce inspirowanej biologią.

To przełomowe odkrycie wpisuje się w rozwijającą się dziedzinę miękkiej robotyki, która priorytetowo traktuje elastyczność i integrację z systemami biologicznymi. Potencjalne zastosowania obejmują:

- Technologie zdrowotne do noszenia, płynnie łączące się z ludzkim ciałem
- Autonomiczne roboty eksploracyjne poruszające się po niebezpiecznym lub nierównym terenie
- Urządzenia wojskowe i monitorujące wymagające minimalnej mocy

Co najważniejsze, soczewka eliminuje zależność od baterii i elektroniki, rozwiązując kluczowe ograniczenia w robotyce, jednocześnie zmniejszając wpływ na środowisko.

Krok w kierunku autonomicznych,

samowystarczalnych maszyn

W czasie, gdy globaliści promują transhumanizm i nadzór oparty na sztucznej inteligencji, ta innowacja daje przedsmak zdecentralizowanej, samowystarczalnej technologii. W przeciwieństwie do uzależniających urządzeń inteligentnych kontrolowanych przez wielkie firmy technologiczne, soczewka ta działa niezależnie – zasilana wyłącznie światłem.

Jednak sceptycy ostrzegają przed potencjalnym nadużyciem. Czy taka technologia może zostać wykorzystana jako broń? Zintegrowana z sieciami nadzoru? Lub – biorąc pod uwagę jej skład hydrożelowy – powiązana z powstającymi systemami biohybrydowymi, które zacierają granicę między maszyną a organizmem?

Na razie skupiamy się na jej potencjale. Jak stwierdził Zheng, soczewka ta stanowi „nowy sposób myślenia o wykrywaniu w robotyce miękkiej”.

To miękkie robotyczne oko stanowi przełomowy postęp w dziedzinie autonomicznego wykrywania bez użycia elektroniki. Wykorzystując światło i hydrożel, naukowcy otworzyli przyszłość, w której maszyny widzą – i dostosowują się – jak żywe organizmy.

W miarę jak ludzkość nadal obserwuje rozwój miękkiej robotyki i zdecentralizowanych technologii, jedno jest jasne: innowacje kwitną tam, gdzie natura spotyka się z pomysłowością – bez ograniczeń ze strony korporacji i rządów.